

# ŻYCIE NASZE NIECH BĘDZIE NIEPRZERWANĄ POKUTĄ

Archiwalna pogadanka z dnia 12 marca 1995 r.

**O. Kornelian Dende**

Witam Was zacni Rodacy i miłe Rodaczki słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

**O. Marcel Sokalski:** Na początku Wielkiego Postu, aby dobrze przygotować się na nadejście Zmartwychwstałego Pana zapraszamy was dzisiaj na drugą z sześciu wielkopostnych archiwalnych pogadanek O. Korneliana Dende.

**O. Kornelian Dende:** Witam Was Drodzy Rodacy i Miłe Rodaczki słowami: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Zaniedbani religijnie młodzieńcy rozmawiali o spowiedzi. Zapytywali jeden drugiego o terminie ostatniej spowiedzi. Jeden z nich dla żartów zdecydował się pójść do spowiedzi w następnym dniu. Nikt nie potępił tego wyboru. Zawarli nawet zakład i złożyli stawki pieniężne. Następnego dnia odprowadzili swego kolegę do kościoła i obserwowali.

Młodzieniec lekkomyślny przy konfesjonale powiedział księdzu, że nie ma intencji się spowiadać. Przyszedł tu tylko po to, by wygrać zakład, który zawarł z kolegami. Kapłan zasmucił się lekkomyślnością młodzieńca i zwrócił mu uwagę, że żart z tego sakramentu jest niestosowny. „Bóg jest nierychliwy, ale sprawiedliwy” i może cię ukarać!

– „Nie dbam o to” – odpowiedział młodzieniec.

– „A czy nie pomyślałeś, co się z tobą może stać po śmierci”?

– „Oto też nie dbam” – odpowiedział.

Kapłan wspomniał jeszcze o karze piekła, ale i tu spotkał się z cyniczną odpowiedzią, że w piekło nie wierzy i ta sprawa jest mu zupełnie obojętna.

– Założyłeś się z kolegami, że pójdziesz do spowiedzi, wobec tego ja spełniam swoją powinność. Jasne jest, że nie zasługujesz na rozgrzeszenie, ale mogę i powinienem nakłonić cię do prawdziwej pokuty. A więc przez cały tydzień, przed udaniem się do snu wieczorem powtórz podstawową prawdę wiary katolickiej: „Bóg za dobre wynagradza, a za złe karze”!

Po wyjściu z kościoła lekkomyślny młodzieniec opowiedział kolegom o przebiegu rozmowy z kapłanem przy konfesjonale. Wyznał, że za pokutę ma przez tydzień przed spaniem powiedzieć: „Bóg za dobre wynagradza, a za złe karze”! Koledzy uznali, że musi wypełnić pokutę, jeśli chce wygrać zakład. Ta prawda wiary katolickiej przemówiła do serca lekkomyślnego młodzieńca, który trzy dni później żałował za swą lekkomyślność i pojednał się ze sprawiedliwym Bogiem w sakramencie Pokuty i odzyskał godność dziecka Bożego.

Co to jest pokuta? Jakie są jej rodzaje? Jaka pokuta jest Bogu najmiłsza? Na te pytania odpowiem w pogadance pod tytułem: „Życie nasze niech będzie nieprzerwaną pokutą”.

**Co to jest pokuta?**

„Pokuta” w języku biblijnym oznacza nawrócenie się do Boga i porzucenie grzechu. Całe życie mamy być blisko Boga, żyć w Jego obecności i kochać Go całym sercem i przez umartwienie i pokutę mamy usuwać mrok z naszej duszy, będący skutkiem ran grzechowych, wzmacniać osłabione władze duchowe i mężnie walczyć z zakaźnym ogniskiem grzechu. Takie zadośćuczynienie życia naszego ma być nieprzerwaną pokutą. Pokuta oznacza również zadośćuczynienie za grzeszne życie. Pokuta to naprawienie porządku moralnego naruszonego przez grzech. Każdy grzech ma charakter społeczny, jest wykroczeniem nie tylko przeciwko Bogu, ale również przeciwko społeczności ludzkiej i Kościołowi.

W sakramencie pojednania, czyli pokuty rozróżniamy winę i karę, oraz zadośćuczynienie. Pan Bóg odpuszcza winę, oczyszcza duszę za cenę przenajdroższej Krwi Chrystusowej, lecz pozostaje jeszcze pokuta, naprawa zniewag wyrządzonych Bogu. Tym, który w pierwszym rzędzie jest znieważony jest zawsze Bóg. Mamy to uznawać z pokutującym królem Dawidem, który mówił: „Tobie samemu zgrzeszyłem”! Mamy również naprawiać krzywdy wyrządzone bliźnim, na przykład – oddać skradzione przedmioty, przywrócić dobre imię odebrane przez oszczerstwo, dać odszkodowanie za okaleczenie drugiej osoby, naprawić zgorszenia... Tego wymaga prosta uczciwość i sprawiedliwość.

Grzech nie tylko znieważa Boga, szkodzi bliźnim, ale rani i krzywdzi samego grzesznika. Zrywa, albo osłabia jego przyjaźń z Bogiem, czyni go mniej odpornym na pokusy. Przez rozgrzeszenie sakramentalne człowiek pokutujący doznaje łaski uzdrowienia i powinien dążyć do pełnego zdrowia duszy.

**Pokuta jako zadośćuczynienie za grzechy**

Spowiednik zawsze daje spowiadającemu się jakąś pokutę do wypełnienia. Nie jest ona ceną za odpuszczone grzechy. Zawsze pamiętajmy, że przebaczenie otrzymujemy za cenę Przenajdroższej Krwi Chrystusowej. Normalnie pokuta powinna odpowiadać ciężkości i naturze popełnionych grzechów. Kapłan jednak bierze pod uwagę współczesne warunki życia, zwłaszcza osłabioną psychiczną wytrzymałość penitenta i zadaje pokutę małą, nieproporcjonalną do winy – jakąś modlitwę połączoną z małym umartwieniem, spełnieniem dobrego uczynku, złożenie biednemu jałmużny, itd. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa pokuty były srogie: na przykład publiczne wyznanie skandalu powszechnie znanego, wystawianie u bram kościoła miesiącami co niedzielę i przepraszanie wiernych wchodzących na nabożeństwo za zgorszenie. Później nakazywano uciążliwą pielgrzymkę do jakiegoś słynnego sanktuarium lub nawet do Ziemi Świętej.

W nowszych czasach gorliwi księża biorą często pokutę wiernych na swoje ramiona. Tak na przykład święty Jan Vianney, któremu przydzielił biskup najbardziej zepsutą moralnie parafię w małej wiosce francuskiej Ars. Były w niej otwarte cztery karczmy, w których co wieczora odbywały się hulatyki i tańce. Proboszcz srogo pokutował za swe owieczki, żeby je przywieść do opamiętania. Nosił włosienicę, biczował się bezlitośnie co dzień różgą metalową, zachowywał surowy post, zadawałając się jednym posiłkiem dziennie, na którym składał się kawałek czarnego chleba z jednym lub dwoma kartoflami, które przygotowywał własnoręcznie w glinianym garnku na cały tydzień. Zwierzył się przyjacielowi: „Mój drogi, oto moja recepta: zadaję im małą pokutę, a reszty sam za nich dopełniam”.

Rezultat był taki, że po dziesięciu latach wszystkie cztery karczmy zamknięto, bo nikt ich nie odwiedzał. Skończyły się też prace w niedzielę, a kościół zapełniał się z roku na rok coraz bardziej, bo pijaństwo zostało przewyciężone. Zadośćuczynienie jest znakiem osobistego zaangażowania, które chrześcijanin podejmuje w Sakramencie wobec Boga, aby rozpocząć nowe życie. Zawiera akty czci Bożej, uczynki miłości, miłosierdzia i wynagrodzenia.

**Różne formy pokuty**

Do czynów pokutnych należy obok modlitwy i jałmużny post stosowany od zarania Kościoła, głównie przed Wielkanocą, na znak żałoby z powodu cierpiącego i umierającego Zbawiciela. Poza motywem pokuty za grzechy, chrześcijanin odnosi z postu wielką korzyść osobistą: opanowuje samolubne żądze kuszące go do nieprawości, żeby coraz „więcej mieć”, zamiast tego, by coraz „więcej być” człowiekiem pragnącym doskonałości i zbawienia wiecznego.

Po Soborze Watykańskim Drugim Kościół złagodził praktyki pokutne odnośnie postu ścisłego bez mięsa oraz postu ograniczającego ilość pożywienia. Wierni nie wszędzie odczytali w tej zmianie troskę Kościoła o ich dobro duchowe. Jako czuła Matka Kościół zrezygnował z centralnego regulowania przepisów postnych, a przekazał władzę krajowym Episkopatowi, zdając sobie sprawę, że warunki klimatyczne i gospodarcze są inne w każdej części świata.

Kościół zaleca jednak stosowanie dobrowolnych aktów pokutnych, które by naprawdę sprawiły ból, jak wyrzeczenie się wódki czy w ogóle alkoholu, narkotyków, palenia papierosów, zerwania ze złym towarzystwem, ograniczenie godzin spędzonych przy telewizji... itd.

Grzesznik, po otrzymaniu sakramentalnego rozgrzeszenia, jest bardziej zdolny do tego, by włączyć swe własne fizyczne i duchowe umartwienia, dobrowolne i przyjęte cierpienia, w Mękę Chrystusa, który wysłużył mu przebaczenie i duchowe uzdrowienie. Przez łączność z Męką Chrystusa chrześcijanin rzeczywiście życie swoje przemienia na prawdziwą pokutę.

**Pokuta najbardziej Bogu miła**

Jest jeszcze wiele innych form pokutnych. Jedną z nich jest pamięć odpuszczonych już grzechów. Podczas gdy Pan Bóg odpuszczający nam winy przestaje o nich pamiętać, tak jakby nigdy nie istniały, tak my pamięć o nich zachowujemy. Grzech cudzołóstwa króla Dawida, choć odpuszczony, stale odżywał w jego pamięci. Wyznawał z bólem: „Grzech jest zawsze przede mną” (Ps 51, 5). Tradycja chrześcijańska mówi, że święty Piotr do końca życia oplakiwał swoje zaparcie się mistrza. Dlatego, gdy przyszło mu umierać na krzyżu, uprosił katów, by go powiesili głową na dół, bo nie czuł się godny umierać jak Pan Jezus.

Jaka pokuta jest Bogu najmiłsza, zgodna z Jego wolą? Z całą pewnością ta, którą niesie samo życie ludzkie. Nie trzeba niczego specjalnie wymyślać. Okazji do pokuty jest dużo w naszym życiu. Jest to pokuta nie wyszukana, pokorna, prosta i dlatego bardziej szczerza i miła Bogu. Jakże wiele jest spraw i zdarzeń w naszym codziennym życiu, które wymagają naszego umartwienia, wyrzeczenia, przewyciężenia wrodzonego samolubstwa. W pokorze ducha przyjmujemy zrządzenia z ręki Bożej. Mogą to być tak proste sprawy, jak trudności na modlitwie, kłopoty w pracy, niedomagania czy prawdziwe i uciążliwe choroby, artretyzm, chroniczny ból głowy, srogość klimatu, kłopoty sąsiedzkie, natręctwo bliźnich... Tyle prostych, codziennych krzyżów! Chcielibyśmy, żeby ich nie było, bo nas upokarzają. Uczynimy z nich treść naszej pokuty. Przyjmujemy te drobne krzyże z wdzięcznością, z męstwem chrześcijańskim, bez narzekania i szemrania, z uśmiechem miłości, jak to czyniła święta Teresa od Dzieciątka Jezus. To jest najlepsza, najpewniejsza i najbardziej korzystna pokuta, której Pan Bóg od nas oczekuje. Wykorzystujmy te bolesne sprawy w duchu szczerzej pokuty. Nie okazujmy niezadowolnienia, unikajmy skarg, żalów, gdy Pan Bóg prowadzi nas trudną drogą do Siebie.

Nie martwmy się zatem, jakie na Wielki Post podjąć umartwienia. Wyzyskajmy z miłością te, które nam życie co dzień przynosi. Ożywiamy je miłością i łączmy je z Chrystusową Ofiarą Krzyża. Wtedy nasze cierpienia nabiorą wartości zbawczej. W sprawach pokuty nie silmy się na rzeczy wielkie, bo najważniejszy jest duch prawdziwej pokuty, nasza miłość, która ją ożywia.

**Pokuta na ziemi zwolni nas od mąk czyśćca**

Odkryjmy zatem szerokie pole uświęcenia pokuty w naszym własnym życiu i w naszym środowisku. Małe krzyże pochodzą z ręki naszego Ojca niebieskiego, który nimi rzeźbi nasze człowieczeństwo. Tym samym, przez chrześcijańskie męstwo w ich dźwiganiu, odpokutujemy za niewierności, łamania przykazań Bożych, sprzeniewierzenia się woli Bożej, za własne grzechy i grzechy naszych bliźnich, a może tych, którzy nie myślą o pokucie. Pokuta odbyta tu na ziemi zwolni nas od pokuty w czyśćcu lub ją znacznie skróci. Niech więc nasze cierpienia, wyrzeczenia, niepowodzenia, nieszczęścia nie będą puste, bezsensowne. Niech służą naszemu dobru duchowemu. Życie nasze powinno upływać w nieprzerwanym duchu pokuty. Przez osobistą pokutę dziękujemy Jezusowi za jego łzy, za krwawy pot, za krew wylaną z Jego ran i rany Najświętszego Serca, za godziny samotności i wynagradzamy za naszą czarną niewdzięczność i zuchwałość. Przez szczerą pokutę osobistą dziękujemy Zbawicielowi za całe dzieło Jego odkupienia.

Do pokuty chrześcijańskiej za popełnione grzechy wprowadzają nas nabożeństwa wielkopostne: Gorzkie Żale, Droga Krzyżowa, Różaniec całej rodziny, Godzina Święta wynagradzająca, a przede wszystkim Msze święte Wielkiego Postu i pobożne czytania opisu Męki Pańskiej z ewangelii... Błogosławiony Jose Maria, Escriva de Belanguer wzywa nas: „Nie lękajmy się pokuty. Popatrzmy, co ludzie czynią, ile zadają sobie cierpień, wyrzeczeń, samozaparcia, a nieraz tortur, zabiegów kosmetycznych i chirurgicznych, żeby podobać się światu. Podobajmy się Bogu. Mamy wiele powodów do pokuty: zadośćuczynienie, naprawienie krzywd, prośby, akty dziękczynienia, zachęta do podjęcia nowych prac. Pokutujmy za siebie, za naszą rodzinę, za wszystkich innych, za nasz kraj, za Kościół...” (Droga).

Wielkopostne rozważanie o pokucie w naszym życiu zakończę aktem ufności pokutującego króla Dawida:

„Boże, moją ofiarą jest duch skruszony, Pokornym i skruszonym sercem Ty, Boże, nie gardzisz” (Ps 51, 19).